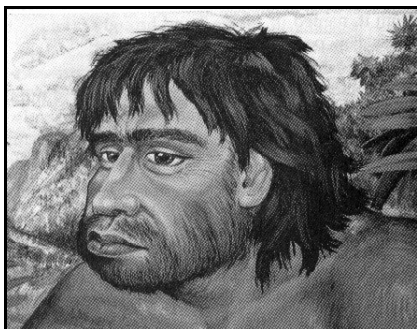


Najstarsi czytelnicy naszego biuletynu mogą przypominać sobie, że w 1993 roku opublikowaliśmy artykuł wówczas 12-letniej Justyny Pajewskiej na temat oszustwa z Piltdown, który zaopatrzyłem własnym komentarzem.<sup>1</sup> Niedawno w *Świecie Nauki* ukazała się notka, sugerująca, że ostatecznie zidentyfikowano autora tego oszustwa.



Po 84 latach być może zostanie wyjaśniona sprawa fałszerstwa szczątków „człowieka z Piltdown”. W 1912 roku Arthur Smith Woodward, kurator działu paleontologii w londyńskim Natural History Museum, ogłosił, że znalezione w angielskiej żwirowni w Piltdown kości należały do „brakującego ogniwa” między małpą a człowiekiem. Po półwieczu okazało się jednak, że to nie ewolucja, lecz ręka dowcipnisia połączyła ludzką puszkę mózgową i spreparowaną żuchwą orangutana. Ostatnio dwóch naukowców doniosło o odnalezieniu podobnie sztucznie postarzonego okazów w kufrze noszącym inicjały M.A.C.H., co zdemaskowało sprawcę oszustwa; okazał się nim Martin A.C. Hinton, kustosz działu zoologicznego, który miał z Woodwardem zatarg na tle płacowym.

Proszę zwrócić uwagę na próbę zminimalizowania znaczenia tego należącego do największych w historii nauki oszustwa: autor był po prostu

---

<sup>1</sup> Justyna Pajewska, Oszustwo z Piltdown, *Na Początku...* 26 lipca 1993, nr 9, s. 65-69; Mieczysław Pajewski, Posłowie do „Oszustwa z Piltdown”, j.w., s. 69-71.

dowcipnisiem. Podobny usprawiedliwiający zabieg zastosował kilka lat temu Antoni Hoffman:

Gould jest zdania, że wiele poszlak wskazuje, iż Teilhard de Chardin był współautorem złośliwego dowcipu zrobionego na początku naszego stulecia brytyjskim paleoantropologom, którym podrzucano w Piltdown skamieniałości uznane przez nich za brakujące ogniwo w ewolucji człowieka, podczas gdy w rzeczywistości składały się one z czaszki ludzkiej i szczęki orangutana.<sup>2</sup>

Tzw. człowiek z Piltdown należał do koronnych dowodów na rzecz ewolucji przez kilkadziesiąt lat, zanim w latach 1950-tych zidentyfikowano go jako twór oszusta. Swoją rolę odegrał, przekonywał do ewolucjonizmu wiele pokoleń dzieci i studentów. Nie był to dowcip, chyba że za dowcip uznamy cały ewolucjonizm.

MP

---

<sup>2</sup> Przepis w książce: Stephen Jay Gould, **Niewczesny pogrzeb Darwina. Wybór esejów**, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, PIW, Warszawa 1991, s. 246.

“Na Początku...” 1996, t. IV, nr 12A (80), s. 332-333.